

Nr. akt.

## Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 25 lutego 1946r.

Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie St. Rybiński delegowany do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109.k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko *Stanisław Bernat*Data urodzenia *23 kwietnia 1905 r.*Imiona rodziców *Janet i Ludwika z Matczorów*Zajęcie *malarz pokojowy*Wykształcenie *sekretarza wydziałowa w Berlinie*Miejsce zamieszkania *Włochy pod Warszawą ul. Piłsudskiego 14 m.*Wyznanie *rzymsko-katolickie*karalność *nie karany*

Jestem mój Tadeusz Chywnik razem z matką i siostrą, a pierwszą moją żoną siostrą Emilie Chywnik mieszkałem w Warszawie przy ul. Piłsudskiego 14 m. 6 (5 piętro). Ja sam jako ofiarę tapanki hitlerzkiej zostałem zatrzymany przez Niemców na ulicy i wywieziony do Niedźwiedzia tam przebywałem od września 1944 roku do 1 lutego 1944 r. Byłem tam przydzielony do różnych prac. Wreszcie na samym początku roku 1944 r. przybyłem z powrotem do swojej Łodzi. Tam tuż po wyjściu siostry z którym się często widywałem. że syn należał do Organizacji <sup>Wiedźmia</sup> i że miał kontakt o tym mówił przysiąc sobie, że jest on instruktorem. W swej działalności, mnie nie poświęcał. Odsyłał mi tylko, że brakuje mi bezpieczeństwa. Jego matka pracowała w jakimś kasynie niemieckim na placu Piłsudskiego



dowiedziatem padli smiertelnie ranni; pozostali cete-  
 rej zostali ranni bez. Toczem napastnikom  
 wdata sie wroczydo mieszkania, przy-  
 czym, jak stwierdzily sasiadki, mieszkajca  
 w tymże korytarzu, syn prasi niemcon,  
 by go dobito. Syn skonal i niemcy prze-  
 chcieli przek na ręk od zegarka i zegarek  
 zabrali. Nastepnie niemcy wywiezli rannych  
 na Furia, a zwłoki syna i dycha zostawili  
 na miejscu. W nocy przyjechala policja  
 granatowa i zabrala zwłoki na ul.  
 Boski do prosektorium. Oto wszystko, co ja  
 sie dowiedziatem ~~o~~ o sasiadkach, ktorych na-  
 zwisk nie znam. Natomiast duzo wie o tym  
 Zofia Legarowska, ktora mieszkała i obecnie  
 mieszka przy ul. Czwartej 18. Ja o wszystkim  
 dowiedziatem <sup>nie wiem</sup> tylko godzinie 8 rano, przyby-  
 tem do Nawozany, wdata sie do prosektorium  
 i tam przedsiębiorcy pogrzebowemu umiawieniem  
 wyptacic poza naleznoscig za pogrzeb jencze  
 5000 zł, zrekomo za wykupno zwłok od niem-  
 con. Nie wiem jak sie nasymat on przedsi-  
 biorca. Po obejrzeniu zwłok syna ustalitem, ze  
 jeden postwach otrzymat syn wosoto Lega-  
 rowska mowila, ze syn odniosł jencze 1200  
 rany w piersi i brzuch. Ja tych ran nie ogly-  
 datem, bo zwłoki syna lesaty już w trumnie  
 ubrane. Co sie tylosy rannych ceterzech chłob-

ców, których Niemcy zabrali na Janiak, to wrócić  
 ich wywieśli do obozu koncentracyjnego w Gu-  
 zen. Nie wiem tytuś, czy wszyscy oni tam  
 byli. Wiem, że Edyżan Paeski był tam i przy-  
 stał list rodzicom, który imieska się przy  
 ul. Siemnej 5 w Nawranie. Chłopiec ten jeszcze  
 nie powrócił, jak również nie powrócił do-  
 zostali trzej. Wszyscy byli wywiezieni z Naw-  
 szany przed powstaniem. O Starostawie  
 tytuś wiem jeszcze, że gdy siedział na  
 Janiaku przyniesiono mu z domu  
 Paeski. O pozostałych dwóch i tego  
 nie wiem. Mnie Niemcy zabrali z ulicy  
 we wrześniu 1942 r. O trzech dniach byłam  
 na ul. Skaryszewskiej w obozie wywieziono  
 mnie do Wiednia. Tam pracowałam na  
 poczcie, dopóki nie pozwolili mi powró-  
 cić do domu. Gdy przyszedłem do prosektorium  
 do Janków wina i mleka, zauważyłem masę  
 krwi na asfalcie podwórza. Pracownicy pro-  
 sektorium mówili mi, że w ostatnich csa-  
 szych dużo było wypadków takich jak z oc-  
 nem tym. Jedni i inni zwrócono uwagę  
 zabitych młodziemian jak te i Niemców  
 Odrostano, defizano, wiedzianem, narażono i, Petek.

A mi Daw Wojciech Bernat

Szania Tylińska